

Magdalena Kosche

Ocena stygmatyzacji w świetle zasad życia społecznego

Seminare. Poszukiwania naukowe 29, 123-136

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAGDALENA KOSCHE
KUL, Lublin

OCENA STYGMATYZACJI W ŚWIETLE ZASAD ŻYCIA SPOŁECZNEGO

We współczesnym świecie nietrudno zauważyć różnego rodzaju podziały i uprzedzenia. W codziennym życiu często można spotkać się z unikaniem kontaktu bądź to z nieznanymi, bądź to z ludźmi wyglądającymi „podejrzenie”, czy też po prostu „inaczej”. Wzajemna nieufność oraz bazowanie na stereotypowych wyobrażeniach powodują tworzenie się w społeczeństwie postaw stygmatyzujących. Jej skutki, które utrwalają jeszcze bardziej istniejące w społeczeństwie podziały, winny skłonić do głębszej refleksji nad własnymi postawami oraz nad próbami zniwelowania tego negatywnego zjawiska.

Niestety, proces naznaczenia zwany stygmatyzacją dokonuje się często nieświadomie, co też powoduje brak poczucia odpowiedzialności za jego powielanie. Z drugiej zaś strony, za barierami społecznymi stoją konkretni ludzie, którzy – będąc ofiarą stygmatyzowania – jeszcze mocniej czują się pogardzani i, mimo usilnych nieraz prób, zaczynają tracić nadzieję na poprawę swej sytuacji.

1. FENOMEN STYGMATYZACJI

Stygmatyzacja jest bez wątpienia negatywnym zjawiskiem społecznym, występującym nieświadomie w jednostce lub w grupie osób. Osoba stygmatyzowana ujmowana jest w sposób niepełny, jedynie przez pryzmat swego piętna, przez co deprecjonuje się jej wartość. Stygmatyzujący bazują zazwyczaj na stereotypowych i niesprawdzonych informacjach.

Poszukiwania naukowe związane ze stygmatyzacją mają swój początek w dorobku socjologa Ervinga Goffmana, który swoje spostrzeżenia zamknął w dziele *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości* (ang. *Stigma. Notes on the Management of a Spoiled Identity*). Stygmatyzację należy jednak odróżnić od innych społecznych zjawisk, takich jak: piętnowanie, etykietowanie, stereotypizacja, dewia-

cja, marginalizacja, dyskryminacja czy wykluczenie, choć w literaturze niejednokrotnie są one ze sobą utożsamiane.

Poniżej zostaną przytoczone różne definicje stygmatyzacji. E. Goffman mianem piętna określa pewien atrybut człowieka, który posiada wartość dyskredytującą osobę w oczach społeczności¹. Z powodu owego piętna ludzie są postrzegani jako inni, gorsi, bądź niepełnowartościowi: „Z założenia nie wierzymy, że osoba napiętnowana jest w pełni człowiekiem”². W obrazie społeczeństwa jako teatru, stygmat jest wytworem widowni reprezentującej określoną kulturę, a nie właściwością konkretnej osoby.

Stygmatyzacja definiowana jest również jako „proces, w którym specyficzną «etykietę» nadaje się osobom niespełniającym oczekiwania innych – nietypowym w wyglądzie, zachowaniu, poglądach, odmiennym kulturowo lub rasowo, niechętnym lub nieumiejącym zachowywać się zgodnie z przyjętymi normami społecznymi”³. Ujmuje się ją także jako „nadawanie negatywnych etykiet, deprecjonowanie ludzi, przypisywanie wartości i ról na podstawie niepełnych i niesprawdzonych do końca informacji, przy jednoczesnym uleganiu stereotypom i fobiom rodzącym się ze spotkania z nieznanym sobie zjawiskiem. Innymi słowy, stygmatyzacja pojawia się jako efekt lęku i niezrozumienia natury danego zjawiska”⁴.

Warto teraz wymienić cechy, które przyporządkowane są immanentnie teorii stygmatyzacji⁵. Ma ona charakter moralny, często natomiast nie jest racjonalna i do końca uświadomiona. Posiada pewną inercję w czasie, stąd nieraz ciężko pozbyć się nadanego przez grupę stygmatu. Ofiarami tego procesu są również rodzina i bliscy osoby stygmatyzowanej. Stygmat może pełnić funkcję oślepiającą, gdy człowiek zostaje zredukowany do piętna, inne zaś jego cechy są wówczas niedostrzegalne i marginalizowane.

Stygmatyzacja więc to negatywne zjawisko społeczne, dokonujące się nieświadomie w grupie osób. Sposób postrzegania innych jako gorszych jest w pewien sposób „zaraźliwy”, co stwarza również złudne poczucie braku odpowiedzialności poszczególnych osób. Nie zmniejsza to jednak ich winy, gdyż wiedza dotycząca stygmatów i ich „nosicieli” jest możliwa do zdobycia. Niestety, mimo rozwoju nauki oraz szybkiej komunikacji, stygmat jest wizytówką osoby na wiele lat i bardzo ciężko się go pozbyć.

¹ Por. E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2007, s. 16.

² Tamże, s. 35.

³ I. Wasilewska, *Stygmaty i stygmatyzacja*, <[http:// www.przyjacielehelu.pl/helska_bliza/hb_240/art08.htm](http://www.przyjacielehelu.pl/helska_bliza/hb_240/art08.htm)>, (data dostępu: 1.09.2009).

⁴ P. Kieniewicz, *Stygmatyzacja osób chorych psychicznie jako problem moralny*, w: *Antropologia teologicznomoralna. Koncepcje, kontrowersje, inspiracje*, red. I. Mroczkowski, J. Sobkowiak, Warszawa 2008, s. 157.

⁵ Por. E. Czykwin, *Stygmat społeczny*, Warszawa 2007, s. 38-45.

Podmiotem stygmatyzacji, czyli tym, kto stygmatyzuje (ang. *The Stigmatizer*), jest społeczność, grupa, widownia społeczna. Jednak winą za naruszenie godności człowieka obarczony jest nie abstrakcyjny twór określony mianem społeczeństwa, lecz każda osoba, która do niego należy i w swych zachowaniach przejawia skłonności stygmatyzujące.

Goffman twierdzi, że ludzie tworzą sobie pewną teorię „tłumaczącą niższość napiętnowanego i świadczącą o niebezpieczeństwie, jakie on sobą reprezentuje”⁶. Stygmat jest wtedy jakby znakiem ostrzegawczym „informującym o zagrożeniu płynącym z sytuacji o niejasnych regułach, stanowi też asumpt do sięgnięcia po stereotypowe treści, aby uzupełnić brakujące dane i pomimo wszystko pozostać w rzeczywistości oswojonej i bezpiecznej”⁷.

Przedmiotem procesu społecznego, jakim jest stygmatyzacja, jest człowiek z piętnem, określanym mianem stygmatyzowanego (ang. *The Stigmatized*). Mimo tego rozróżnienia na podmiot i przedmiot należy pamiętać, że jest ono jedynie metodologicznym zabiegiem.

Napiętnowanym można być z powodu płci, koloru skóry czy wyznawanej religii, pochodzenia, stopnia niepełnosprawności fizycznej czy psychicznej, widocznych wad na ciele, niejasnej przeszłości oraz różnych chorób (zwłaszcza przewlekłych i nieuleczalnych). Kolejne dyskwalifikujące parametry życia osoby, to przynależność do niższych klas społecznych, ubóstwo bądź przekonania i wyznawane wartości, sprzeczne z oczekiwaniami społecznymi. Cechami szczególnie widocznymi są otyłość bądź wychudzenie, podeszły wiek, bezdomność, bezrobocie, wykonywany zawód, czy też noszenie dezawuującego imienia bądź nazwiska. Dla „bezpieczeństwa społecznego” widownia szczególnie piętnuje tych, którzy mieli konflikt z prawem, byłych więźniów i pensjonariuszy zakładów psychiatrycznych, morderców, ludzi po próbach samobójczych i traumatycznych przeżyciach. Wszelkie nałogi (nawet te z przeszłości), pokrewieństwo z patologicznym środowiskiem, orientacja seksualna nieakceptowana w danej grupie, czy przynależność do mniejszości narodowej, stanowią powód stygmatyzujący jednostkę i jej otoczenie. Czasem nawet fakt bycia samotnym rodzicem, czy też wychowankiem domu dziecka, zamiast spodziewanej pomocy, powoduje odwrócenie i zamknięcie się grupy społecznej wobec takiej osoby.

Do skutków stygmatyzacji społecznej zaliczyć można: izolację, nieufność, unik, wrogość, agresję czy podejrzliwość, ostracyzm, odrzucenie, marginalizację, separację, wykluczenie ze społeczności oraz dyskryminację. Skutkami mogą być nawet akty terroryzmu, terroru społecznego czy też przemocy.

⁶ E. Goffman, *Piętno*, s. 35.

⁷ E. Czykwin, *Stygmat społeczny*, s. 109.

2. STYGMATYZACJA W KONTEKŚCIE FUNDAMENTALNYCH ZASAD ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Zasady życia społecznego, na gruncie społecznej nauki Kościoła, stają się kryterium do oceny różnego rodzaju zjawisk, w tym również stygmatyzacji. Po godności osoby jako fundamencie wszelkich zasad społecznych i jako kryterium nadrzędnym, uwaga będzie skupiona na zasadach: dobra wspólnego, pomocności i solidarności, uczestnictwa i powszechnego przeznaczenia dóbr. Należy je traktować łącznie, we wzajemnym odniesieniu, a nie wybiórczo, gdyż fragmentaryczne ujęcie (błąd *pars pro toto*) może prowadzić do wypaczenia znaczenia, które ze sobą noszą. Wartość zasad życia społecznego podanych przez katolicką naukę społeczną wypływa również z faktu, iż mają one „znaczenie głęboko moralne, ponieważ odsyłają do ostatecznych fundamentów porządkujących życie społeczne”⁸.

2.1. Godność osoby

W myśli katolickiej przyjmuje się zazwyczaj pojęcia „godność człowieka”, „godność osoby ludzkiej”⁹. Używając tych terminów, mówi się o godności jako pewnej wewnętrznej właściwości osoby, która przysługuje każdemu człowiekowi¹⁰. W aspekcie filozoficznym poszukuje się powiązań pomiędzy naturą ludzką, osobą oraz godnością, odwołując się zwłaszcza do refleksji filozofów starożytnych i średniowiecznych. W ujęciu natomiast teologicznym punktem odniesienia staje się Biblia, teksty Ojców Kościoła oraz dokumenty *Magisterium Ecclesiae*.

Godność można określić jako wartość daną, lecz również zadaną. Stygmatyzacja, nawet tłumaczona powszechną dezaprobatą danej cechy, nie może nigdy sprowadzić człowieka, obdarzonego przysługującą mu ontycznie godnością, do roli przedmiotu, którym można pogardzać. Równość w godności wszystkich ludzi każe bowiem nawet w deprawowanym i zeszeconym człowieku dojrzeć osobę, której godność winna być uszanowana. Z kolei ci stygmatyzowani, którzy w jakiś sposób są „winni” negatywnej reakcji społeczeństwa wobec nich, powinni pamiętać, że niezależnie od sytuacji, w której się znajdują, ich własna natura ludzka obliuguje do dążenia do cnoty oraz ideału, jakim jest życie na miarę godności osobowej.

⁸ Papieska Rada *Iustitia et Pax*, *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, Kielce 2005, nr 163 [dalej: KNSK].

⁹ Por. tamże, s. 5. Por. także F.J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001.

¹⁰ Por. H. Piluś, *Godność człowieka jako osoby*, Warszawa 1998, s. 5.

W przedkapłańskim opisie stworzenia (por. Rdz 2,5-25) ludzie powołani są do istnienia w pierwszej kolejności, by współtworzyć świat i tym samym pomagać Bogu w jego porządkowaniu¹¹. Ich godność polega na szczególnym podobieństwie do Stwórcy, dzięki któremu są oni obrazem Boga – *imago Dei*.

Obraz Boga wpisany jest w życie każdego człowieka. Stąd też życie ludzkie jest nietykalne, zabójstwo zaś drugiego jest piętnowane i karane właśnie ze względu na ów obraz Boży. „Idea życia jako najcenniejszego skarbu człowieka ma swoje teologiczne uzasadnienie w godności człowieka, w jego podobieństwie do Boga”¹². Już wobec takich stwierdzeń nieuzasadniony pozostaje postulat niszczenia życia ludzkiego w każdym momencie jego trwania, czyli stygmatyzacja poczętych dzieci, osób niepełnosprawnych czy też w podeszłym wieku. Nikt nie ma prawa decydować o początku i końcu życia drugiego (a nawet swojego), gdyż według przesłania Księgi Rodzaju to Bóg jest Panem życia i śmierci, a człowiek, nawet jako umiłowane dziecko, jest winny posłuszeństwo Bogu jako swemu Stwórcy.

Wraz z wcieleniem Syna Bożego ludzkość otrzymała nową, nadprzyrodzoną godność. „Człowiek odnajduje w Nim [Chrystusie – M.K] swoją wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa”¹³. Spotkanie ludzi z Jezusem nigdy nie było powodem smutku, lecz odnowienia, nawrócenia, czyli powrotu do godności i celu, jaki został dany przy stworzeniu. Jezus działa konsekwentnie – napiętnowany jak zabójcy, łotrzy, ponosi niesłusznie karę za ludzi wszystkich czasów. Pozwala się stygmatyzować, odrzucić, by pokazać, że miłość do człowieka przekraczać powinna wszelkie uprzedzenia. Misterium zbawienia człowieka nie kończy się bynajmniej na Wielkim Piątku i „porażce” Jezusa z Nazaretu. Blask zmartwychwstania bowiem, zwycięstwo Chrystusa jest znakiem chwały Boga i sprawia, że człowiek otrzymuje kolejną szansę stawania się na „obraz i podobieństwo” Boga. „Człowiek w Tajemnicy Odkupienia zostaje na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo”¹⁴.

W wielu dokumentach państwowych i społecznych bazuje się również na godności człowieka jako fundamencie równości wszystkich ludzi. Zastępuje się tam odniesienie do Boga pewnym wspólnym doświadczeniem ludzkości bazującym na prawie naturalnym. „Godność nie jest wartością relatywną”¹⁵, gdyż jest przymiotem wrodzonym, na który wskazuje rozum, wolność i sumienie. Już w pierwszym artykule *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* z 1948 roku można

¹¹ Por. P. Auvray, *Stworzenie*, w: *Słownik teologii biblijnej*, Red. X. Leon-Dufour, Poznań 1994, s. 908.

¹² M. Filipiak, *Godność osoby ludzkiej w świetle opisu stworzenia człowieka*, ZN KUL 15(1973)2, s. 29.

¹³ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”* (4 marca 1979), nr 10 [dalej: RH].

¹⁴ Tamże.

¹⁵ F.J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, s. 144.

znaleźć stwierdzenie: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i w swych prawach. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”¹⁶. Widać więc wyraźnie, iż nauczanie wydanej przez ONZ *Deklaracji* jest bliskie soborowej Konstytucji *Gaudium et spes*, ujmuje jednak godność bezwyznaniowo, jako wspólną dla ludzi różnych narodów i kultur¹⁷.

Wiele praw ustanawianych przez poszczególne państwa oraz organizacje, za swe źródło bierze godność człowieka. Dobrze jest zatem, gdy wśród osób o różnych światopoglądach istnieje możliwość bazowania na wspólnym fundamencie¹⁸. Należy się jednak zastanowić, co ludzie powinni uczynić, by godność nie tylko uznać w formie deklaracji i dokumentów, lecz również rozpocząć działania na płaszczyźnie rodzinnej i ogólnospołecznej, których celem będzie ochrona i rozwój tej godności. Wszelkie bowiem hasła dotyczące równości, zakazu dyskryminacji czy dążenia do praw poszczególnych grup, choć niewątpliwie przyczyniają się do pokonywania stereotypów będących źródłem stygmatyzacji, powinny zostać poddane ocenie w świetle integralnie rozumianej godności oraz wprowadzone w czyn, służąc człowiekowi i społecznościom.

2.2. Zasada dobra wspólnego

Zasada ta wypływa ze wspólnotowego i relacyjnego charakteru osoby, która „nie może znaleźć spełnienia jedynie w sobie samej, z pominięciem swojego bycia «z» innymi i «dla» innych”¹⁹. Poprzez realizację dobra, człowiek spełnia się jako osoba. Konieczny jest jednak wymiar społeczny działania jednostki, który dokonuje się przez urzeczywistnianie dobra wspólnego. Nie jest ono „prostą sumą partykularnych dóbr każdego podmiotu w wymiarze społecznego organizmu. Należąc do wszystkich i do każdego, dobro to jest i pozostaje wspólne, ponieważ jest niepodzielne i można je osiągnąć, pomnażać i chronić tylko razem”²⁰.

W trosce o dobro wspólne szczególną rolę ma władza polityczna w państwie. Aby mogło być ono osiąganego przez wszystkich obywateli, państwo powinno zagwarantować spójność, jednolitość i właściwą organizację społeczeństwa w wymiarze społeczeństwa obywatelskiego²¹. Ponieważ ani jednostka, ani rodzina czy

¹⁶ *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, art. 1, w: K. Motyka, *Prawa człowieka. Wprowadzenie. Wybór źródeł*, Lublin 2004, s. 125.

¹⁷ Por. F.J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, s. 142-147.

¹⁸ Por. tamże, s. 146-147.

¹⁹ KNSK 165.

²⁰ KNSK 164.

²¹ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* (7 grudnia 1965), nr 74 [dalej: KDK]. Por. także RH 17.

organizacje nie są w stanie same zapewnić sobie pełnego rozwoju, na państwie spoczywa obowiązek uzupełnienia tego, czego brakuje na tych poziomach. Tak więc do zadań państwa należy udostępnianie ludziom potrzebnych dóbr, zarówno materialnych, jak też duchowych, moralnych i kulturalnych. Celem zaś życia społecznego jest realizowane dobro wspólne²².

Zgodnie z zasadą dobra wspólnego, stygmatyzacja nie powinna mieć miejsca. Nie należy od tego dobra odsuwać ludzi ze względu na ich „inność” w subiektywnym odczuciu grupy. Dobro wspólne z samej definicji należy do wszystkich i do każdego z osobna, bez wyjątków. Zasada ta również domaga się respektowania oraz urzeczywistniania przez każdą z osób w społeczeństwie. Stąd nawet stygmatyzowani powinni dążyć do jej realizowania w swoim życiu.

2.3. Zasada powszechnego przeznaczenia dóbr

Na straży dobra wspólnego stoi zasada powszechnego przeznaczenia dóbr. Opiera się ona na fakcie stworzenia przez Boga całego świata i oddania ziemi człowiekowi na użytek, by ją uprawiał i zbierał jej owoce (por. Rdz 1,28-29). Bóg dał ten przywilej panowania całemu rodzajowi ludzkiemu, stąd też każdy człowiek ma prawo do korzystania z pewnych dóbr²³. Kryterium tej zasady stanowią będącymi dobrami podstawowe, lecz nie tylko materialne. Mają one zapewnić mu „podstawowe potrzeby i stanowią zasadniczy warunek jego egzystencji”²⁴, celem zaś posiadania tych dóbr jest możliwość godnego życia i rozwoju, współpracy z innymi oraz osiągania celów na miarę powołania osoby ludzkiej. „Dobra stworzone powinny w równej mierze docierać do wszystkich; przewodniczy temu sprawiedliwość, a miłość jej towarzyszy”²⁵.

Każdy człowiek powinien „mieć możliwość korzystania z dobrobytu koniecznego dla jego pełnego rozwoju”²⁶. Prawo to wypływa z porządku naturalnego i dotyczy nie tylko jednostki jako takiej, lecz również społeczności w jej sprawiedliwej i zgodnej współpracy. Wymaga również konkretnej regulacji w różnych grupach, zarówno na poziomie gminy, jak też państwa, czy struktur międzynarodowych.

Zasada i prawo powszechnego przeznaczenia dóbr wyraźnie stoją na straży godności osoby oraz jej rozwoju indywidualnego i społecznego. Zabezpieczają również grupy zagrożone marginalizacją, oznaczającą wykluczenie ich z posia-

²² Por. KNSK 168.

²³ Por. J. Gocko, *Ekonomia a moralność. Poszukiwania teologicznomoralne*, Lublin 1996, s. 234-235.

²⁴ KNSK 171.

²⁵ KDK 69.

²⁶ KNSK 172.

dania pewnych dóbr. Stygmatyzacja w tym kontekście polegałaby na odmawianiu naznaczonym osobom prawa do korzystania z tych wartości, czy prawa do rozwoju, które należą się całej społeczności. Jeżeli zasada powszechnego przeznaczenia dóbr jest skodyfikowana w prawie, pozbawienie tego prawa niektórych grup jedynie ze względu na odmienność, której nie potrafią zaakceptować prawodawcy, staje się podstawą jawnej dyskryminacji. Z kolei, społeczność w której omawiana tu zasada jest przestrzegana, daje możliwość do wyjścia stygmatyzowanym z trudnej sytuacji, poprzez stwarzanie im możliwości korzystania z tych dobrodziejstw społecznych, których ma prawo używać każdy człowiek. W kontekście tej zasady warto sformułować postulat tworzenia takiego świata, „w którym każdy mógłby dawać i otrzymywać i gdzie postęp jednych nie byłby już przeszkodą do rozwoju innych, ani pretekstem do ich zniewolenia”²⁷.

2.4. Zasada pomocniczości

Pierwsze wyrażenie sformułowanie zasady subsydiarności odnaleźć można w encyklice Piusa XI *Quadragesimo anno*: „jak jednostkom ludzkim nie wolno odejmować i przekazywać społeczności tego, co jednostki te z własnej inicjatywy i własną mogą wytworzyć pracą, tak samo jest naruszeniem sprawiedliwości, gdy się to, co mniejsze i niższe społeczności wykonać i dokonać mogą, przydzielili większym i wyższym władzom społecznym; poza tym wyrządza to szkodę wielką i podrywa porządek społeczny. Wszelka czynność społeczna bowiem powinna w pojęciu i istocie swojej wspomagać członki ciała społecznego, nigdy zaś ich nie rozbijać, ani nie wchłaniać”²⁸. Kompendium rozjaśnia powyższe słowa, stwierdzając: „Na postawie tej zasady wszystkie społeczności wyższego szczebla powinny przyjąć postawę pomocy (*subsidium*) najmniejszym, a więc postawę nastawioną na ich wspieranie, popieranie i rozwój”²⁹.

Owa zasada może być sformułowana w dwojaki sposób: pozytywny i negatywny³⁰. W pierwszym ujęciu chodziłoby o działanie państwa, czy grup wyższego szczebla wobec niższych, wtedy gdy te ostatnie nie radzą sobie z wykonywaniem adekwatnych dla ich pozycji funkcji. Jest to pomoc o charakterze ekonomicznym, instytucjonalnym czy legislacyjnym. Nie powinna mieć ona jednak charakteru stałego, lecz doraźny, gdyż ma rację bytu jedynie w sytuacjach wyjątkowych i dąży do udzielenia potrzebnego w danym momencie wsparcia, aby oso-

²⁷ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* „*Libertatis conscientia*” (22 marca 1986), nr 90.

²⁸ Pius XI, *Encyklika „Quadragesimo anno”* (15 maja 1931), nr 80 [dalej: QA].

²⁹ KNSK 186.

³⁰ Por. M. Pokrywka, *Osoba, uczestnictwo, wspólnota: refleksje nad nauczaniem społecznym Jana Pawła II*, Lublin 2000, s. 152.

ba (grupa, instytucja, państwo) mogła podnieść się z obecnego problemu i dalej radzić sobie już bardziej samodzielnie³¹.

Warto spojrzeć teraz na problem stygmatyzacji w świetle zasady subsydiarności. Z jednej strony, odrzucenie przez grupę owych „innych”, nawet gdyby dokonywało się podświadomie, jest sprzeniewierzeniem się zasadzie pomocniczości poprzez brak zainteresowania i pomocy tym, którzy na obecnym etapie swojego życia rzeczywiście jej potrzebują. Z czasem może się oczywiście okazać, że pomoc świadczona takim grupom jak bezrobotni, członkowie mniejszości narodowych i etnicznych, niezaradni życiowo czy też chorzy, będzie dłuższa, niż z założenia tego oczekiwano, jednak adekwatne rozwiązania społeczne w większości przypadków pokażą, że pełna partycypacja w życiu społecznym jest wartością, którą osoby zaniedbane zdobywszy, potrafią pomnożyć i realizować bez stałej pomocy.

Z drugiej strony, udzielanie stałej, aczkolwiek czasem nieprzemyślanej pomocy, może prowadzić do utrwalenia stygmatu. Sztandarowym przykładem są tu osoby bezrobotne. Wsparcie udzielane w postaci zasiłków, jakkolwiek może być doraźnie potrzebne, z czasem prowadzi do przyzwyczajenia ich do aktualnego stanu rzeczy i w konsekwencji do bezradności życiowej. W myśl zasady „lepiej dać wędkę, niż rybę”, organy państwowe i samorządowe powinny znaleźć takie rozwiązania pomocy wobec tej i podobnych grup, które pomogą im wyjść z trudnej sytuacji i wziąć odpowiedzialność za własne życie. Tylko wtedy bowiem możliwe jest zaniknięcie z czasem stygmatu.

W nawiązaniu do płaszczyzn realizacji zasady pomocniczości, stygmatyzacja oraz dyskryminacja objawiają się poprzez odmawianie praw osobie i rodzinie, przy nadmiernym akcencie położonym na zbiorowość. Jej przejawem jest również blokowanie wszelkiego rodzaju inicjatyw obywatelskich, czy to okazjonalnych, czy też mających charakter organizacji i stowarzyszeń. Zabierając odpowiedzialność poszczególnym obywatelom, skazuje się ich na piętno bezradnych i zależnych podmiotów (a czasem przedmiotów), nad którymi władzę rozciągają organy wyższego szczebla.

Warto również zwrócić uwagę na pomoc realizowaną we wszelkiego rodzaju placówkach opiekuńczych i społecznych. Nie wystarczy bowiem zapewnić dzieciom osieroconym, ludziom samotnym, bezdomnym czy w podeszłym wieku, dachu nad głową, bądź też innych warunków materialnych, lecz, traktując osobę w całościowej perspektywie, należy zadbać o jej świat wewnętrzny. Chodzi tu mianowicie o poświęcanie czasu, o który trudniej dziś niż o wyłożenie pieniędzy na jakiś cel, oraz o zapewnienie takich warunków psychicznych i duchowych, które mogłyby pomóc w rozwoju emocjonalnym, intelektualnym czy religijnym.

³¹ Por. KNSK 186 i 188.

2.5. Zasada uczestnictwa

Kolejną zasadą życia społecznego jest kategoria uczestnictwa. Pojęcie to zostało opisane w ostatnim dziale książki *Osoba i czyn* Karola Wojtyły³². Uczestnictwo, to takie wspólne bytowanie, które uwzględnia dobro własne i dobro drugiej osoby³³. Osoba więc nie tylko działa czy funkcjonuje, ale uaktywnia się w świecie wartości i osób. Uczestnictwo jest konieczne ze względu na samą osobę uczestniczącą, czyli podmiot dokonujący czynu we wspólnocie. Bytowanie „dla” innego służy mojemu „ja”. Im lepsze jest moje „ja” ze względu na innego, tym więcej moje „ja” korzysta z dobra i wartości wspólnoty³⁴. Wojtyła stwierdza, że osoba „przez uczestnictwo urzeczywistnia siebie”³⁵. Partycypując we wspólnocie, osoba ofiaruje wartości związane z nią samą oraz przyjmuje wartości innych osób. Uczestnictwo zatem sprawia, że osoba staje się konieczna dla innej oraz że staje się dobrem i wartością samą w sobie³⁶. Jan Paweł II stwierdza również w kontekście społecznym, iż „uczestnictwo jest jednym z filarów wszystkich systemów demokratycznych”³⁷, a „każda demokracja powinna być systemem zapewniającym uczestnictwo obywateli”³⁸.

Ważnym zagadnieniem w omawianej tu zasadzie uczestnictwa jest kategoria alienacji. Rozumiana jest ona jako sytuacja, w której „wytwór człowieka zyskuje nad nim władzę i w ten sposób człowieka wyobcowuje («odczłowiecza»)”³⁹. Polega ona na „odwróceniu relacji środków i celów: człowiek, nie uznając wartości i wielkości osoby w samym sobie i w bliźnim, pozbawia się możliwości przeżycia w pełni własnego człowieczeństwa i nawiązania tej relacji solidarności i wspólnoty z innymi ludźmi, dla której został stworzony przez Boga”⁴⁰. Człowiek bowiem staje się dopiero naprawdę sobą poprzez wolny dar z siebie samego⁴¹.

³² Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994.

³³ Por. J. Tischner, *Metodologiczna strona dzieła „Osoba i czyn”*, *Analecta Cracoviensia* 5-6(1973-1974), s. 86.

³⁴ Por. K. Parzych, *Na progu teologii dialogu. Dar według studium „Osoba i czyn” Karola Wojtyły*, w: *Filozofia dialogu*, t. 1: *Drogi i formy dialogu*, red. J. Baniak, Poznań 2003, s. 167-174.

³⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 312.

³⁶ Por. M.A. Krapiec, „Cywilizacja miłości” spełnieniem osoby, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś, Adamie?”*, red. T. Styczeń, W. Chudy, Lublin 1987, s. 228.

³⁷ Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis”* (30 grudnia 1987), nr 44-45 [dalej: SRS]. Por. M. Pokrywka, *Osoba, uczestnictwo, wspólnota*, s. 125.

³⁸ Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus”* (1 maja 1991), nr 46 [dalej: CA].

³⁹ A. Szostek, *Wolność w służbie miłości w ujęciu Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, *Ethos* 19(2006)4, s. 142.

⁴⁰ CA 41.

⁴¹ Por. tamże.

Alienacja dokonuje się poprzez uprzedmiotawianie, co stwarza pole do szukania podobieństwa do stygmatyzacji. Kolejną wspólną cechą jest fakt, iż deprecjonuje się wartość osoby ze względu na jej atrybut. W wyniku tego odmawia się jej człowieczeństwa i w tym właśnie momencie alienuje. Uczestnictwo zaś „urzęczywstnia się najpierw w podjęciu zadań, za które ponosi się odpowiedzialność osobistą”⁴².

Dzięki realizacji kategorii uczestnictwa, osoba może być nie tylko fizycznie obecna w grupie, lecz również złożyć dar z siebie i przyjąć dar z innych osób. Każdy bowiem jest niepowtarzalny i zawiera w sobie bogactwo, które jedynie ofiarowane innym, może ukazać się w całej pełni. „Uczestnictwo jest dobrowolnym i szlachetnym zaangażowaniem się osoby w wymianę społeczną. Jest konieczne, by wszyscy, stosownie do zajmowanego miejsca i odgrywanej przez siebie roli, uczestniczyli w rozwoju dobra wspólnego. Obowiązek ten jest nierozłącznie związany z godnością osoby ludzkiej”⁴³. Realizacja tego obowiązku „pociąga za sobą, jak każdy obowiązek etyczny, wciąż ponawiane nawrócenie uczestników życia społecznego”⁴⁴.

Dla osób ze stygmatem, który ciążył im przez wiele lat, powodując wiele mechanizmów obronnych i technik manipulacji środowiskiem w celu ukrycia niechcianego piętna, bądź też dla tych, którzy mimo podtrzymywania swej nieakceptowanej przez grupę tożsamości, stawiali czoła wyzwaniom, kategoria daru z siebie oraz uczestnictwa może wydawać się trudna do zrealizowania. Ten bowiem, kto za wszelką cenę walczył o przynależność do grupy „normalistów”, pragnąc dać dar z siebie i przyjąć dar z innych, musi przestać chować się za stworzoną barierą dystansu oraz nieufności i rozpocząć na nowo budowanie relacji opartej na szczerości. Ten zaś, kto troszczył się o zachowanie granicy odrębności kulturowej czy światopoglądowej, powinien ofiarować „swoje” wartości i pragnąć poznania wartości drugich, gdyż jest to, w myśl teorii uczestnictwa, jedyna droga do urzęczywstnienia własnego człowieczeństwa.

2.6. Zasada solidarności

Ostatnią zasadą życia społecznego, omawianą w kontekście oceny fenomenu stygmatyzacji społecznej, jest zasada solidarności. Solidarność jest „mocną i trwałą wolą zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich”⁴⁵. Jest również „taką postawą,

⁴² CA 43. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1914 [dalej: KKK].

⁴³ KKK 1913.

⁴⁴ KDK 30. Por. KKK 1916.

⁴⁵ SRS 38.

która sprzyja autentycznemu uczestnictwu w tworzeniu dobra wspólnego⁴⁶, a także cnotą chrześcijańską, gdyż urzeczywistnia podział dóbr duchowych nawet bardziej niż materialnych⁴⁷. W duchu poszanowania osoby ludzkiej należy uważać bliźniego za „drugiego samego siebie”, co zakłada również szacunek wobec jego podstawowych praw, które wypływają z wewnętrznej godności osoby, a które są fundamentem solidarności⁴⁸. Zasada ta, „nazywana także «przyjaźnią» lub «miłością społeczną», jest bezpośrednim wymaganiem braterstwa ludzkiego i chrześcijańskiego⁴⁹.

Solidarność nakazuje podejmować odpowiedzialność za to, co powinno być realizowane dla dobra ludzi, jest to nawet ważniejsze od obowiązków wynikających ze sprawiedliwości⁵⁰. W tej optyce nie należy zapominać o więzach łączących wszystkich ludzi, które domagają się pełniejszej integracji między nimi w duchowym braterstwie i miłości. Solidarność zakłada też wzajemne zrozumienie i podejmowanie współpracy między jednostkami, ugrupowaniami społecznymi i państwami oraz całą ludzkością, której celem jest światowe dobro wspólne⁵¹.

Solidarność przejawia się przede wszystkim w podziale dóbr i w wynagrodzeniu za pracę, lecz ważne jest także łagodzenie napięć i konfliktów na drodze negocjacji, a tym samym dążenie do pokoju⁵². Solidarność może przybierać różne formy: solidarność biednych, solidarność między bogatymi i biednymi, solidarności pracujących, solidarności między pracodawcami a pracownikami w przedsiębiorstwie, solidarność między narodami i ludami⁵³. Zasada ta jest więc odpowiedzialnością na postępującą obecnie współzależność między ludźmi, a także między narodami.

Solidarność z ubogimi może się urzeczywistnić nie tylko poprzez dar materialny. Ubóstwo sięga bowiem głębiej, niż tylko na płaszczyznę finansów. Solidarność może więc przezwyciężyć bariery stygmatyzacji poprzez zwyczajną obecność, rzetelną informację oraz spotkanie dwóch osób, które przełamie stereotypy i ubogaci obydwie strony. Poprzez zależności, dzięki którym ludzie tworzą jedną rodzinę, szybciej można też dążyć do osiągnięcia pokoju w świecie. Stąd też postulat wpisania zasady solidarności w politykę wydaje się wielce zasadny.

⁴⁶ T. Żeleźnik, *Solidarność*, <<http://www.kns.gower.pl/slownik/solidarnosc>>, (data dostępu: 1.09.2009).

⁴⁷ Por. KKK 1948.

⁴⁸ Por. KKK 1944.

⁴⁹ KKK 1939. Por. SRS 38-40; CA 10.

⁵⁰ Por. T. Żeleźnik, *Solidarność*.

⁵¹ Por. W. Piwowarski, *Zasada solidarności*, <http://www.kns.gower.pl/slownik/zasada_s>, (data dostępu: 1.09.2009).

⁵² Por. KKK 1940.

⁵³ Por. KKK 1941.

Solidarność ze stygmatyzowanymi w ich niełatwym losie nie może skończyć się jednak jedynie na uczuciach i jednorazowych akcjach. W przełamywaniu oporów wobec outsiderów potrzeba stałej i wiernej postawy, która wyrażać będzie nie tylko chęć pomocy drugiemu, lecz również wolę zmiany siebie w konfrontacji z prawdą.

W tym kontekście warto przypomnieć o odpowiedzialności, którą jednostka ponosi nie tylko za swoje czyny, ale i za dobro społeczności. Lecz także społeczeństwo musi poczuwać się do troski o każdego członka wspólnoty⁵⁴. Stąd też solidarność winna być traktowana jako zasada społeczna⁵⁵, ale również jako cnota moralna⁵⁶. Zasada solidarności wskazuje wyraźnie na społeczną naturę osoby ludzkiej oraz równość wszystkich ludzi w godności osobowej i prawach, jak też na „wspólną drogę ludzi i narodów do coraz bardziej przekonującej jedności”⁵⁷. Ta świadomość relacji współzależności pomiędzy ludźmi i narodami, która wyraża się na każdym poziomie, jest dzisiaj, być może jak nigdy dotąd, rozpowszechniona na wielką skalę⁵⁸. Jednak, pomimo to, „nadal utrzymują się poważne nierówności pomiędzy państwami rozwiniętymi i państwami rozwijającymi się, podsycane także przez rozmaite formy wyzysku, ucisku i korupcji, które negatywnie wpływają na życie wewnętrzne i międzynarodowe wielu państw”⁵⁹. Owemu procesowi rosnącej współzależności między osobami i narodami musi towarzyszyć również wzmożone zaangażowanie na płaszczyźnie etyczno-społecznej, aby uniknąć zgubnych skutków sytuacji niesprawiedliwości o wymiarze planetarnym, która z pewnością odbije się bardzo negatywnie również na krajach aktualnie uprzywilejowanych⁶⁰.

Obecność stygmatyzacji w środowisku pełnym nierówności społecznych wydaje się oczywista. Tam, gdzie słowa nie idą w parze z czynami je potwierdzającymi, dochodzi do fałszu i uderzenia w człowieka. Odpowiedzialność więc władz poszczególnych grup polega również na tym, by celem kolejnych akcji solidarnościowych było autentyczne dobro bliźniego, a z odpowiedzialności tej nie są bynajmniej zwolnieni poszczególni obywatele. Proces przełamywania barier wobec stygmatyzujących ma szansę powodzenia tylko wówczas, gdy hasła integracji i solidarności będą nie tylko wyraźnie sformułowane, lecz nade wszystko, gdy za nimi pójść czyny osób potwierdzające otwartość i miłość braterską wobec każdego, niezależnie od różnic, które zdają się dzielić ludzi.

⁵⁴ Por. *Solidarność*, w: *Zarys wiary – katechizm*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/zarys_wiary/kosciol_w_swiecie>, (data dostępu: 1.04.2009).

⁵⁵ Por. KKK 1939-1941.

⁵⁶ Por. KKK 1942.

⁵⁷ KNSK 192.

⁵⁸ Por. tamże.

⁵⁹ Tamże. Por. SRS 11-22.

⁶⁰ Por. KNSK 192.

ZAKOŃCZENIE

Obserwuje się dziś powszechnie pewne „spontaniczne, intuicyjne, a więc subiektywne dostrzeżenie wyjątkowości człowieka na tle innych stworzeń”⁶¹. W powyższych rozważaniach ukazano postawy stygmatyzujące jako sprzeczne z godnością, jaką posiada każdy człowiek. Są one również wyraźnym atakiem i obrazą dla *imago Dei*, którym zostało obdarzone najukochańsze stworzenie Boga. Uznanie godności człowieka powinno być podstawą rozmów i działań służących osobie niezależnie od pochodzenia, rasy, czy innych różniących cech. Postawa życzliwości i miłości bliźniego ma być bowiem również środkiem budowania „cywilizacji miłości” na ziemi⁶².

W świetle pozostałych zasad życia społecznego, stygmatyzacja jest tą siłą, która niszczy więzi społeczne od środka. Poprzez zaś realizację zasad proponowanych przez katolicką naukę społeczną, można dążyć do zmniejszenia skutków naznaczenia oraz budować solidarne społeczeństwo w trosce o dobro każdego i pokój wszystkich.

STIGMATIZATION IN THE CONTEXT OF SOCIAL PRINCIPLES

Summary

Stigmatization is present in modern society in many ways. It concerns different groups of people, marked by some peculiar, discrediting or unaccepted feature.

The article attempts to present the phenomenon of stigmatization and its influence on people's opinions and behaviors. The main goal, however, is the moral evaluation of social stigmatization, on the basis of social principles such as the dignity of the human person, the principle of common good, the principle of the universal destination of goods, the principle of subsidiarity, the category of participation, and the principle of solidarity. The results of this assessment show that stigmatization is a negative process not only in relation to individuals, but also to groups and the whole of society.

Keywords: stigmatization, dignity of the human person, common good, universal destination of goods, principle of subsidiarity, participation, solidarity

Nota o Autorze: mgr Magdalena Kosche – doktorantka w Instytucie Teologii Moralnej KUL; zainteresowania: moralność życia społecznego, nauki o rodzinie, poradnictwo rodzinne, edukacja w szkołach społecznych, wielodzietność, personalizm.

Słowa kluczowe: stygmatyzacja, zasady życia społecznego, godność osoby, solidarność, powszechne przeznaczenie dóbr, dobro wspólne, zasada pomocniczości, uczestnictwo

⁶¹ J.W. Galkowski, *Osoba ludzka jako wartość naczelną. Elementarz społeczny II*, Więź 25(1982)9, s. 62.

⁶² Por. Jan Paweł II, Przem. *Trzeba budować „cywilizację miłości”* (Audiencja Generalna, 15 grudnia 1999), *L'Osservatore Romano* 20(2000)3, s. 44-45.